



Na skraju miasta w parku leśnym znajdowała się niewielka sadzawka. Rosły tam piękne żółte lilie wodne.

A pośrodku widniała biała, najpiękniejsza. Spokojnie kołysała się na wodzie, gdy wiał łagodny wiatr. Był to bardzo upalny i duszny dzień. Pod wieczór z wody powyłaziły żaby. Głośno śpiewały swoje pieśni.

A potem, rozbawione, zaczęły kąpać się w błocie. I nie tylko same się ubrudziły, lecz zaczęły też rzucać nim w żółte lilie.

– Co wy robicie? – obrażyły się kwiaty.

Jednak żaby rozszalały się tak, że strasznie ich bawiło, gdy lilie, płacząc, próbowały się ukryć.

– Hej, czyściochy! – wołały żaby. – Zobaczcie jak miękkie i przyjemne jest błoto, jak fajnie jest się w nim kąpać... † Zmęczone i pobrudzone lilie już się nie sprzeciwiały i nie odwracały od lecącego w nie błota.

Nie oplukiwały się w wodzie, obojętnie patrzyły na to wszystko. Nareszcie żaby się uspokoiły i przestały zwracać uwagę na żółte kwiaty.

– Trzeba rzucić błotem w tamtą ślicznotkę – zaproponowała jedna z żab i wskazała na białą lilię.

– Nie! – zawołała przerażona.

– Lepiej umrę, niż pozwolę splamić swe śnieżnobiałe płatki czarnym błotem!

I żaby ze wszystkich stron zaczęły ciskać w nią brudem. Chowala się pod wodę, wynurzała się i znowu chowała. Jednak niespodziewanie pojawił się wiaterek.

– Nie bój się, lilio! Nie bój się! I wśród brudu, nawet wśród błota pozostawaj czysta – wyszeptał do niej.

Wietrzyk zaczął wiać mocniej, potem jeszcze mocniej, aż nadeszły chmury. Zagrzmiało i zaczęło padać. Zamilkły i ukryły się żaby. Przestraszyły się. A gdy ulewa się skończyła i chmury się rozwiały, na niebie pojawiła się duża pełnia księżyca. W jego świetle można było dostrzec, że chociaż deszcz obmył lilie, ich płatki były uszkodzone, a niektóre nawet zniszczone. I tylko biała lilia, piękna jak zawsze, kołysała się pośrodku sadzawki. Nad nią w niebie ślicznie śpiewały słowiki. Jeden z nich, o najdźwięczniejszym głosie, zbliżył się do kwiatu.

– Będę każdego wieczoru śpiewał tylko dla ciebie, księżniczko – powiedział ptaszek. Lilia tylko się uśmiechnęła.

Była to jedna z najpiękniejszych nocy, pełna cudownych marzeń i miłości.